

Alessandro Florenzi udzielił wywiadu dla *Corriere dello Sport*, w którym mówił po trosze o wszystkim, o swoim sezonie, o braku powołania na Mundial o realizacji marzeń ze zdobyciem mistrzostwa.

Florenzi, teraz, po tym jak byłeś bocznym obrońcą, środkowym pomocnikiem, napastnikiem, teraz przeniosłeś się grać w bramce?

- I także w rugby. Robię każdą rzecz, która pozwala mi się poruszać. Wcześniej czy później zdecydują co będę robił, gdy dorosnę, ale jest za wcześnie. Sport jest piękny, w każdej jego formie.

Nawet gdy założyłeś się z Garcia przy bronieniu karnych i przegrałeś sto dolarów?

- Cóż, zdarza się. Garcia świetnie strzela, jest nadal jak piłkarz.

Pomówmy o tobie i sezonie, który minął.

- 37 meczów, jedno zawieszenie, 6 goli, 8 asyst. Zwłaszcza występy, które, sędzę, że były pozytywne dla drużyny. To moja zasługa, ale też innych, kolegów.

Zapomniałeś o najpiękniejszym голу sezonu.

- Przewrotka z Genoą. Tak, ale gdybyśmy przegrali, gol nie byłby użyteczny. Dla mnie obrazkiem sezonu jest bramka przeciwko Torino. To emocje, których nie zapomnę. Zawsze strzelałem albo na wyjeździe, albo pod Curva Nord. Minęło półtora roku, gdy planowałem pobiec pod Curva Sud, w kierunku kibiców, nie udawało mi się.

Dlaczego nigdy się nie skarżyłeś, gdy ustawiali ciebie na różnych pozycjach lub gdy wysyłali na ławkę?

- Weźmy mecz z Torino. Przez miesiąc rozgrywałem może dziesięć minut na spotkanie. Zdecydował trener. Gdyby chodziło o mnie, nie grałbym może nawet pięciu minut. Garcia to rozumiał. W tamtym miesiącu wróciłem do formy. Jest nas wielu, jesteśmy dobrzy. Świetni. W przodzie jesteśmy bardzo dobrzy. Dobro zespołu jest dla mnie na pierwszym miejscu.

Na początku sezonu dałeś z siebie za dużo, ponad siły?

- Zdarzyło się. W poprzednim sezonie moje mecze kończyły się w 60 minucie. Teraz dochodzę co najmniej do 75. W przyszłym sezonie dojdę do 90. Mam jedną wadę mniej. Miałem problemy z rozkładaniem sił w meczach i nie byłem nawet pewien czy nie będę musiał tak grać zawsze. Czasami lepiej jest zwolnić przez dwadzieścia minut, w innych przypadkach, jak z rywalami typu Juventus nie można się zatrzymywać i wtedy trzeba rozkładać siły.

Świetny sezon, sukcesy, gole. Jednak Florenzi nie jedzie na Mundial. Totti by ciebie zabrał.

- Gra na Mundialu to marzenie, które noszę od dziecka. Tym razem się nie udało. Wybór trenera, który szanuję. Byłem blisko, zawsze byłem w grupie. Nie udało się, kropka. Życzę najlepszego Włochom i mam nadzieję, że zajdą do końca.

Co si powiedział Prandelli?

- Nic, co powinien mi powiedzieć? Nikt do mnie nie dzwonił. Szkoda, ale muszę przyznać, że gdyby trener porozmawiał ze mną, musiałby rozmawiać z innymi czterdziestoma osobami. Nie mogę się tego domagać.

Liga Mistrzów?

- Fantastycznie. Mam dwa wspomnienia, jedno smutne i jedno szczęśliwe. Zacznę od 11 marca 2009 roku, Roma-Arsenal. Kończyłem 18 lat. Byłem na trybunie Monte Mario. Roma odpadła w karnych, to były najgorsze urodziny w moim życiu. Potem pamiętam grającą muzykę Ligi Mistrzów, chłopaków, którzy ściągali z boiska nakrycie. Byłem wśród nich również ja. Widziałem Tottiego i De Rossiego i wyobrażałem sobie grę z nimi. No i jestem tutaj. W nowej koszulce marki Nike na piersi. To ważny sygnał. Oznacza, że Roma zdobywa szacunek na świecie.

Podoba ci się koszulka?

- Jest piękna. Z symbolem na piersi, który wszyscy mogą rozpoznać. Sądzę, że

podoba się bardzo również konserwatywnym kibicom w Rzymie. Rozumiem, że mają nostalgię do starego herbu, ale koszulka to koszulka. Ważne, że jest piękna.

Romie nigdy nie było łatwo zdobyć mistrzostwa.

- Oddałbym połowę moich pieniędzy. Nie jest tak, że mam ich dużo, ale coś tam jest. To wymiana, którą byłbym skłonny zrobić.

Nie przesadzasz?

- Nie. Z połowę mógłbym żyć, za połowę wygrać mistrzostwo. To dobra transakcja.

Będą zwiększać twoje zarobki?

- Zobaczymy. Klub musi zwrócić uwagę na inne rzeczy, zanim będzie myślał o mnie.

Są ludzie, którzy grają w tej drużynie rok i zgłaszają pretensje, mówiąc, że są inne "zespoły marzenie".

- Chłopcy, nie mamy nadal pieniędzy jak Manchester City, PSG, Barcelona. Mam nadzieję, że z całym naszym sercem dostaniemy się na ten poziom. Na chwilę obecną jestem realistą i rozumiem, że inni mogą mieć inne priorytety.

Autor: abruzzo